(Nro. 24.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 12. 30. Stycznia 1821.

UŁOMKI
z podróży Tomasza M. Kerwor M. D. do odlewiska Hundsońskiego,

(*Ciąg dalszy.*)

Żegluiąc dziś pomiędzy ruchome lody, postrzegł ieden z pokładu dość blisko białego niedźwiedzia z dwoygiem niedźwiedziąt. Kapitan rozkazał natychmiast spuscić barkę i przygotować broń. Dobrze uzbroieni Fidler i Lockerell, ieszcze z kilkoma puścili się za nim. Widowisko to zaymowało wszystkich nas na pokładzie pozostałych. Ledwie co odpłynęła barka od okrętu, uyrzeliśmy tkliwą scenę. Niedzwiedzica przeczuwszy zamiar zbliżaiacych się, obięła swoię niedźwiedzięta przedniemi łapami i załośnie wyć poczęła. Spoglądała to na iedno, to na drugie z tkliwą czułością i znowu rzewnie wyła. Za coraz większem zbliżaniem się nieprzyiacioł swoich, wzięła na grzbiet młode i znaczny kawał po pod wodę oddaliła się, tak znużona, po lodzię z dziećmi uciekała. Widokiem tym poruszeni, odstapili swoiego zamiaru, i ani raz nie wystrzeliwszy powrócili. Biedna atoli niedzwiedzica lękała się niebespieczeństwa. Wdarła się na lód, tu obięła swoię młode z nayżywszą czułością i ponowiła przenikaiące serce wycia.

W niedługą chwilę popłynęło za nią kilku innych mniey czułych iak pierwsi. Jak tylko ich uyrzała wzięła młode na grzbiet i iuż po pod wodę, iuż lodem uchodziła przed swemi nieprzyiacioły. Zbliżywszy się na pewny wystrzał, wypalili doń wszyscy, ale mać tak dobrze zasłoniła młode, iż tylko sama w piers raniona. Jeżeli ta scena iest czułą, czulszą nierównie bydź sądzę następuiącą.

Mimo śmiertelnego postrzału trzymała mocno swoię dzieci w naytkliwszem obięciu. Zdawało się, że i żelazna dłoń śmierci nie zdoła zerwać łączącego ią z dziećmi ogniwa miłości. Zawsze rzucała wzrok tkliwy to na iedno to na drugie, i ponawiała; ącz iuż słabsze, nie mniey iednak rzewne wycie. Lecz purpurowy iey życia strumień upływał raną, oddech ciężał, wzrok słabiał i na dzieci obrócony z iey życiem zagasł.

Bez trudności wzięto młode. Próżno iednak usiłowano wydrzeć ie z matki obięcia. Gdy mać do okrętu wleczono nie odłączyły się od niey. Na pokładzie zdięto iey skórę *) te włożono do klatki dla młodych zrobioney. Od momentu bowiem rozłączenia ich z matką wyły nioznośnie, rozumieliśmy że się tem sposobem uspokoią, i nie zawiedliśmy się. Ponieważ zaraz położywszy łby swoię na skórze mruczeli serce rozdzieraiącym głosem. Na poruszenie skóry wyły mocno i stawały się sroższemi. Dowieziono ie zdrowe i w Londynie drogo przedano. Nie należy brać tych tu niedzwiedzi za niedzwiedzia pod biegunem. Jest to zwierz straszny, którego natura, zdaie się, zrobiła Panem tych okolic. Nie poiętą posiada siłę i napadniony stawia się w mężney obronie. Lubo nie tak wielkie niebespieczeństwo grozi zręcznym strzelcom, zawsze przecież siła i srogość iego iest straszna, iak opowiadany mi przez kapitana Lewis następuiący przypadek naucza: »Gdy pewnego wieczora większa część osady na czółnach się znaydowała, postrzeżono niedźwiedzia, który o 300 niemal kroków od brzegu na czystem polu leżał. Sześciu naylepszych myśliwych wyszło za nim, i nie postrzeżeni zbliżyli się doń tylko na 40 kroków. Czterech wystrzeliło i żaden nie chybił, dwie kule przeszyły mu pluca. Z wściekłością podskoczył i rzucił się otwartą paszczą na przeciwników. Zbliżaiącego się ieszcze dwóch postrzeliło, iednym postrzałem zgruchotaną maiąc przednią łapę, wstrzymał się na chwilę w swoiem pędzie; lecz zaczem zdołali powtórnie nabić, tak się do nich zbliżył, iż zmu-

*) Uważałem ranę. Pokazało się; że kula przeszyła łuk aorty, i utkneła w naprzeciwległey muskule żebrowey. Wyrznąłem te części, włożyłem w naczynie szklanne do spiritusu. Ale maytek rodem Irlandczyk, który więcey lubiał gorzałkę iak anatomią, przydybawszy ten moy preparat, spiritus wypił.

szeni byli uciekac ku brzegowi, lecz dopędził ich, nim brzegu dobiegli. Dwóch przecież zdołało wskoczyć do czółna, czterech zaś maiąc przeciętą drogę, schroniło się w krzaki, z kąd go poiedyńczo razili. Wielu postrzałami do wściekłości rozdrażniony, natarł tak bardzo na dwóch, iż znagleni byli z brzegu do 20 stóp wysokiego, skoczyć w rzekę, lecz i to nie wstrzymało roziuszonego niedzwiedzia. Już tylko co nie dopadł ostatniego, gdy go ieden z pozostałych na brzegu ugodziwszy w głowę, reszty tchu pozbawił. Wyciągniono go na brzeg i znaleziono go ośmiu kulami w różnych mieyscach przeszytym. Czasem napadaią oni nawet woienne okręty, iwdzieraią się na pokład w znaczney niekiedy odległości od lądu. Częstokroć trudne iest ich pozbycie się. Na lądzie żyią lisami, zaiącami, kunami i młodemi ptakami, iako też różnemi iagodami, które w przechodzie pustyń znayduią. Na tych wędrówkach wpadaią czasem na domy kraiowców i ich z sobą unoszą. Pan N o w e s, ieden z rządców tego kraiu, opowiadał mi, że podobny los spotkał był isgo sługę; lecz gdy scigano niedźwiedzia porzucił zdobycz a sam zemknął. W lecie opuszczaią lody i udaią się na ląd, tu i po 80 mil zapuszczaią się za zdobyczą. W zimie zagrzebuią się w śniegi głęboko, gdzie długą i przykrą przepędziwszy zimę, na wiosnę się dopiero pokazuią.

Cały niedzwiedź iest biały, oprócz nozdrza i pazurów czarnych, uszy ma krótkie i kończaste, oczy małe i czarne, włos długi. Mięso iego, iak mi się zdaie, bardzo niesmaczne, zaledwie nie możnaby iey z smakiem rybim porównać. Łapy wysuszone i uwędzone, pierwszemi tu są łakociami. Ubity od naszych był 14 stóp długi. Dotąd ich wszędzie w zachodnich stronach widziano, gdzie tylko okręty dośyć zdołały.

E s k w i m c z y k o w i e są mnieyszego wzrostu od E u r o p e y c z y k ó w oprócz iednego, który 5 stóp i 4 cale był wysoki, nie zdarzało mi się widzieć nad stóp pięć. Twarze maią szerokie i okrągleysze iak Europeyczycy. Kości u policzków wzniosłe, policzki krągłe niekształtne, usta wielkie, wargi brzydkie i wyłożone, pomiędzy oczyma mieysce płaskie i szerokie, nos mały ale nie płaski, iak niektórzy kraiopisarze donoszą. Oczy ich są zwykle czarne, u niektórych iednak ciemnobrunatne, a że się ich powieki z przyczyny otyłości, bardzo kurczą, wydaią się zbyt małe. Maią wielkie głowy, długie i czarne iak u kruka włosy. Powieki ich zdaią się bydź nader drażliwe, czego, iak sądzę, przyczyną są ostre wiatry i rażący blask śniegu. Uszy maią w tyle głowy, któremi ruszaią. Grubey czworogranney, silney budowy ciała, wzniosłych piersi i szerokich są pleców. Rąk i nóg do zadziwienia małych*) nie przeto iednak pięknych; klinowego bowiem są kształtu. Bótów i trzewików używaią ze skór nie wyprawnych i są niezgrabne. W początku nie uważałem ich nóg, aż przypadkowo postrzegłem iednego z naszych maytków usiłuiącego ubrać się w bóty nabyte od owego, o którego wzroście namieniłem. Cholewy lekko wciągnął, ale do przyszew mimo wszelką siłę nie zdołał nóg wcisnąć. Kolor tych ludzi był ciemno brunatny albo raczey miedziany. Bayka, iakoby im brody nie porastały; pewną iest, iż się im dla ich czystości poźno zasiewa, i może sobie, dla braku innych zbierania włosów, sposobów, z korzeniem wyrywaią. Wziąłem z sobą do barki iednego chłopaka, któremu właśnie co broda zasiewać się poczęła, i pokazałem mu sposób golenia. Nie poymował się z radości, a stanąwszy przed zwierciadłem, sam próbował; kilkakrotne zacięcie się było mu powodem serdecznego śmiechu. Nie postrzegłem tey, u nas tak oczywistey różnicy głosów dziecinnych i męskich; męszczyzni i kobiety, młodzi i starzy, wszyscy maią głos niski, charapowaty i piszczący.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia Naukowe.

O naynowszych odkryciach w P o m p e i podaie *Notizie archaeologiche di Napoli* następuiące doniesienia: Już przed nieiakim czasem wykopano przy rynku w P o m p e i i wielki dóm publiczny zwany *Chalcidicum*. Późniey natrafiono na piękny napis Łaciński, z którego się ukazuie, że ta cała budowla była kosztem Xięni E u m a c h i i wystawioną. Nie daleko od tego mieysca odkryto posąg tey Xięni, który się swoią nadzwyczayną pięknością zaleca, bardzo dobrze iest zachowany, a na iego podsłupiu marmurowym następuiący napis czytać się daie:

Eumachiæ J. F.
Sacred. Publ.
Fullones.

Pomiędzy wszystkiemi dotychczas wykopanemi posągami w P o m p e i iest ten naypięk-

---

*) Chińczyki, Kamczadanie i Peruwianie maią podobnież małe ręce i nogi.

nieyszym, albowiem przechodzi wszystkie w wielkości, ozdobnym kształcie i wytworności. Wydanym rozkazem przez Króla Neapolitańskiego, ażeby ten pomnik na tym samem mieyscu pozostał, gdzie go odkryto, wynurzono prawie wdzięczność potomności tey szlachetney kobiecie, która swoim kosztem wzniesła naywiększą część publicznych budynków w Pompei, do dziś dnia tyle zadziwienia wzniecaiących.

Jedno z nayciekawszych dzieł naszego czasu iest bez wątpienia, wydane niedawno przez Ludwika Bonapartego a własnoręcznemi notami Napoleona pomnożone pod napisem: Bezstronna historyia Angielskiego Parlamentu od iego powstania roku 1234 aż do siodmego roku Rzeczy-pospolitey Francuzkiey. Rękopism znayduie się w Ambrozyiańskim księgozbiorze w Medyiolanie. Z pomiędzy własnoręcznych przypisów Napoleoona Bonapartego następuiące są naybardziey godne uwagi. O Kromwelu mowi: »Był to mąż stworzony na oznaczenie państw i wieku!« — W innym mieyscu wyraża się: »Tylko żadnego wahania się przy wielkich przesileniach, często zgubę przynosi, nigdy zaś nie ocala, Karol mógł bydź zwycięzcą, wachał się i zginął! Wachanie okazuie brak przenikliwości i talentu. Cezar wahał się na brzegach Rubikonu, i nie był iuż tym dzielnym, co niegdyś mężem! Do naywiększych talentów woyskowych należy: nigdy się nie wachać, gdy działać potrzeba!«

Nowe wynalazki.

Dziennik towarzyski (*Conversations blatt*) zawiera w dodatku do Numeru 141 z d. 25. Listopada p. r. zdanie sprawy o sztucznych wynalazkach podanych iuż do wiadomości publiczney w Nrze. 214 gazety Wiedeńskiey z d. 19. Września 1818 szczególniey w zawodzie mechaniki Chyrurgiczney zrobionych przez stolarza Józefa Antoniego Tobera z Komotau w Czechach, które przez krotne szczęśliwe doswiadczenia sciągnęły iuż pierwey uwagę Władz publicznych. Wynalzki te wystawione były tey iesieni w nowym gmachu C. K. Akademii. Pogług zdania, w sztuce biegłych, uznane są one rzeczywiście nowemi, a przez prostotę swego mechanizmu iako też działalność odpowiadaiącą ile możności zamierzonemu celowi, okazały się bardzo dobremi w użycin i powszechnie pożytecznemi. Podług namienionego dziennika towarzyskiego wynalazki te składaią się z następuiących machin:

a) W zawodzie mechaniki chyrurgiczney do używania około ciała ludzkiego: 1. Machina prostuiąca wybite uda i kolana; siła działaiąca zastosowaną iest tylko do pomocy operatora. 2. Machina prostuiąca wybite ramiona i łokcie równie do działania samego operatora. 3. Machina prostuiąca wszelkie złamania nóg dla samego operatora bez pomocnika. 4. podobna machina do sprostowania złamanych nóg dziecinnych, do działania samego operatora. 5. Machina podnosząca, mocą którey chory może sobie sam usiąść, i podług woli za pomocą teyże znowu się położyć; bardzo prostego mechanizmu. 6. Machina do podnoszenia na nóżkach z kółkami; machiną tą kieruie ieden człowiek, posuwa ona chorego, podnosi go w nayboleśnieyszym stanie bez naymnieyszego urażania, gdy w tenczas może bydź łóżko posłane, bielizna odmieniona a w potrzebie także chory i na inne łóżko przeniesiony bydź może. Machina ta do podnoszenia zastosowaną iest szczególniey do użytku w szpitalach, ponieważ wszystko uskutecznia się bez naymnieyszego przeszkodzania innym chorym; machina ta dozwala także, za obroceniem nóg na kółkach przesłać łożka na przeciwney stronie będące. 7. Machina do podnoszenia na nogach z kółkami ruchomemi i obracaiącemi się za powocą którey chorego, chociażby był naybardziey słaby, może ieden człowiek podnieść, posłać mu łużko, lub przenieść go do innego pokoiu na tem samem piątrze. 8. Łóżko dla szpitalów polowych maiące tylko pięć części łatwych do złożenia i rozebrania, w przesełaniu małe zabiera mieysce. 9. Stołek do operacyi dla chorych na oczy, do zdeymowania kataraktу, z siedzeniem dla operatora i stołeczkiem dla pomocnika. Mechanizm iest bardzo prosty a wszystkie trzy części tey machiny mogą bydź zastosowane do każdey wielkości ciała. 10. Stołek do noszenia chorego, w razie złamania nogi każdego rodzaiu, dwie osób może na nim nieść chorego wygodnie nie tylko po równinie, ale wynosić go na góry, wschody i znosić, a to bez naymnieyszego uderzenia i poruszenia chorego w iego siedzeniu. 11. Urządzenie podnoszące w każdym przypadku złamania nogi, zastosowane do każdey wielkości ciała, gdzie chory podczas opatrywania może pornszać kolanem i udem, i nie przeszkadza mu nic do wstania.

b) Dla urządzeń weterynaryi: Machina bardzo sztuczną do podnoszenia koni, abyie nie bę-

dąc od nich uszkodzonym można podnieść, okuć, opatrzyć lub inne czynić doswiadczenia w szczególnych chorobach. Modele zbioru machin Tobera wraz z należącemi do tego kompressami narzędziami do naciągania, figurami drewnianemi i t. d. tudzież opisanie tak do dawania nauki iak i do praktycznego użycia z wykazaniem rożnych miar kosztuie 2000 ZR. w M. K. Cena zaś zbioru machin w wielkich sztukach do praktycznego użycia wraz z nauką iest 3000 ZR. w M. K. Ponieważ artysta ten po złożeniu machin tych w gmachu uniwersytetu Wiedeńskiego w iesieni roku zeszłeog, udał się znowu do Komotau w Czechach w Cyrkule Secazerskim, zatem zamówienia wszelkie w tey mierze przesełać należy do Komotau.

Jaki zaszczyt odniosł artysta, okazuie się z tąd; iż N. Pan nayłaskawszy Monarcha podług namienionego numeru Gazety Wiedeńskiey maiąc szczególny wzgląd na talenta iego kazał wypłacić onemuż w roku 1818 2000 ZR. iako nagrodę i zezwolić, aby wszystkie modele iego machin, tudzież owe dwie machiny do prostowania wybitych członków i kncia koni zakupione zostały dla instytutów Weterynaryi w Pradze, w zamiarze, by modele służyły do dawania nauki, machiny zaś ku praktycznemu użyciu.

Trzęsienie ziemi w Szkocyi

W Leadhills i Wanlockhead w Szkocyi, uczuć się dało d. 5. Grudonia godzinie 8mey z rana trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk przytłumiony ale dość dobrze słyszany. Gornicy pracuiący tam pod ziemią na 150 sążni głębokości, słyszeli wyraźnie ten łoskot, wielu z nich odeszło od roboty, aby widzieli co się na powierzchni ziemi dzieie. W wieczór tego samego dnia o godzinie 11stey słyszano podobny lecz mocnieyszy łoskot w tych obu mieyscach, lecz ziemia się w tenczas nie trzęsła. To ziawisko dało się czuć także na 8 do 10 mil ku wschodowi, a na 3 do 4 mil ku zachodowi. Zdaie się, że to poruszenie natury musiało bydź gwałtownieysze w okolicach odlegleyszych, owe bowiem ziemi trzęsienie, co przed 65 łatami całą prawie spusztoszyło Lizbonę, podobnież czuć się dało o tym samym czasie także i w obwodach Leadhills i Wanlockhead.

Nadzieia.

Słodkie dziecię obietnicy,
Nadzieia co świeci rankiem,
W postaci piękney dziewicy,
Z zielonym na głowie wiankiem.
Po kwiatorodney dolinie,
Przed chciwą żądzą człowieka,
Rzączemi kroki ucieka,
I w mroku przyszłości ginie
Rozkosz płynie z iey kielicha,
A kiedy człeka uwodzi,
Milę się znowu usmiecha,
I uśmiechem żal łagodzi,

Długo ścigam te Boginie,
Po pełney trosków krainie,
Kiedyż ią przecie dogonie,
Kiedy spocznę na iey łonie,
Gdy spiewałem temi tony,
Halina wyszedłsy z kniei,
Dała mi wieniec zielony,
Wieniec wesołey nadzei.

Duma.

Słońce iuż zaszło za zachodnie gury,
I nastał wieczór cichy i ponury,
Ustały wiatry, a po dzienney pracy,
Na łonie ciszy zasneli wiesniacy,

Jusz spią słowiki, wszystko spi na ziemi,
Ja ieden czuwam pomiędzy spiącemi,
Bo serca mego niezgoione rany,
Oddalaią sen oczom pożądany.

Czemuż przynaymniey, me troski i żale,
Gdy swiat zasypia, zasnąć z nim nie mogą,
Ach — niecofniętą wyrocznią zbyt srogą,
Wszystko co dreczy dostałem w podziale.

Noc mię otacza załobą ponurą,"
Niekiedy Xiężyc zabłysnie promieniem,
Lecz znowu chmura pospiesza za chmurą,
I scieszkę moią czarnym kryie cieniem.

Błądzę po cieniach i smutku krainie,
Błędnie nadziei prowadzi mię ręka,
Czyż nigdy w życiu łodź ma nie przypłynie.
Tam gdzie przyświeca radości iutrzenka.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.